



RAJSKIE PRZEDSZKOLE

WEEKENDOWE PROPOZYCJE

GAZETKA NR 18

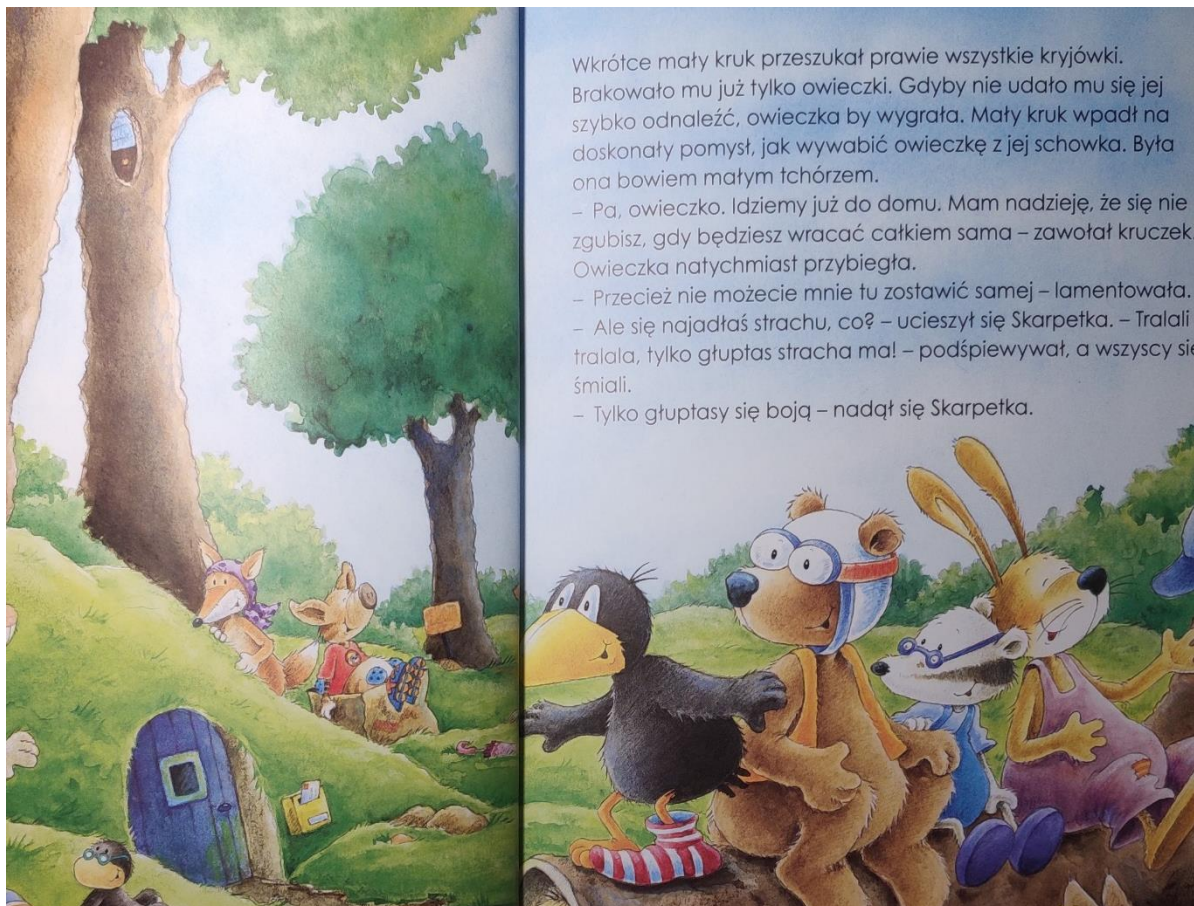
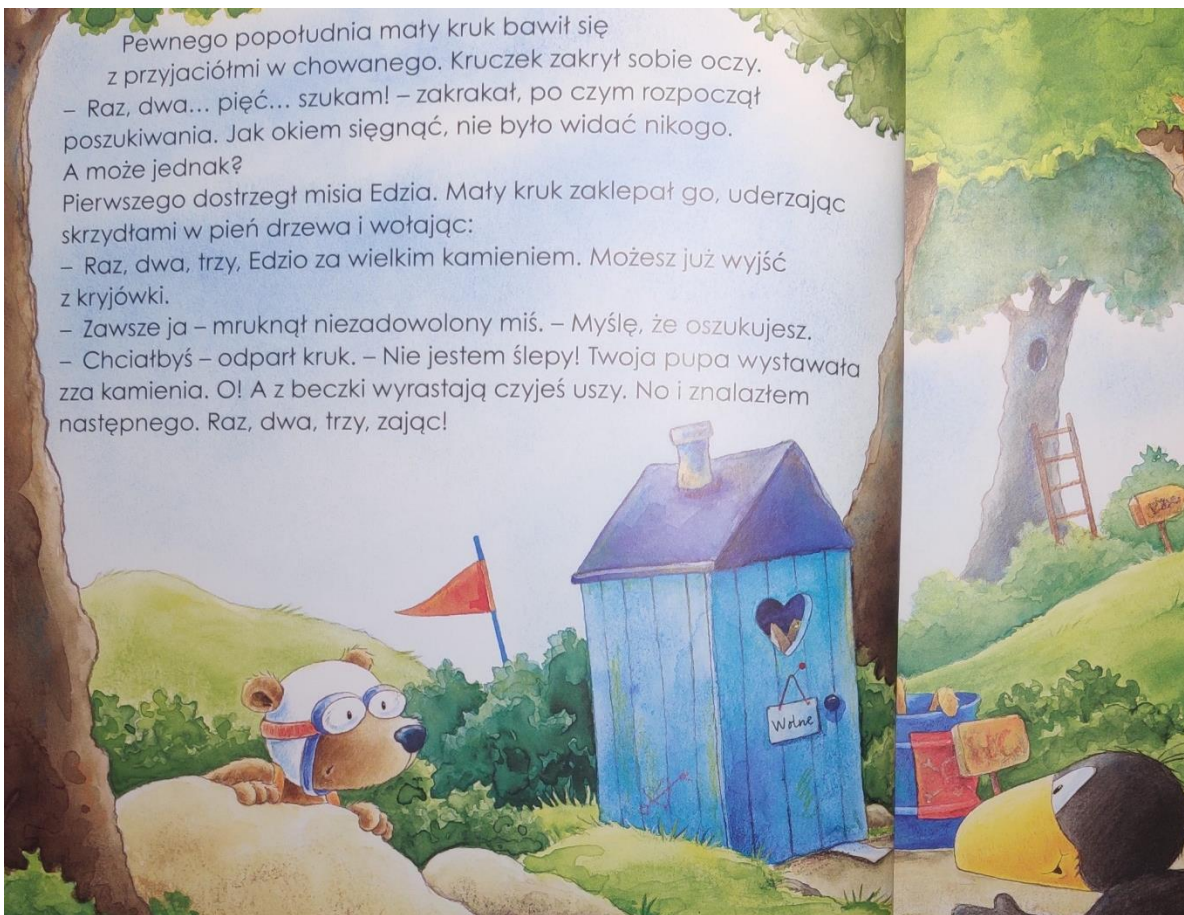
„Strach ma wielkie oczy!

Czyli o tym, że każdy się czasem boi” N. Moost



Ilustrowała Annet Rudolph
Przetoczyła Monika Wac

Rodzicu, przeczytaj dziecku poniższą bajkę
a następnie wybierzcie jedno działanie do wykonania 😊



– Skoro jesteś taki niemądry, to nie będę się z tobą więcej bawiła – odburknęła obrażona owieczka, – Chcę iść do domu.

Ponieważ i tak było już późno, wszyscy postanowili wracać. Po drodze miś Edzio próbował pocieszyć owieczkę.

– Przecież to były tylko żarty – pomrukiwał. – Nic nie szkodzi, jeśli ktoś się czasem trochę przestraszy. To się może zdarzyć każdemu.

– Tobie też? – zapytała owieczka.

– Hmm... – mruknął miś. – Może i mnie też.

– No właśnie – zawołał kruk. – A ja nawet nie nazwałem cię mazgajem, trzęsimajtkiem ani cykorem. Pogodzimy się? Ale owieczka ciągle jeszcze się dąsała.

– Za to jutro ty będziesz mogła mnie szukać – zaproponował wspaniałomyślnie kruczek. Po czym szybko odleciał, żeby rozejrzeć się za świetnymi kryjówkami.



„Nigdy mnie nie znajdą. W chowaniu się jestem najlepszy pod słońcem” – pomyślał Skarpetka. I rzeczywiście chwilę później na rzece, tuż obok mostu, odkrył superkryjówkę.

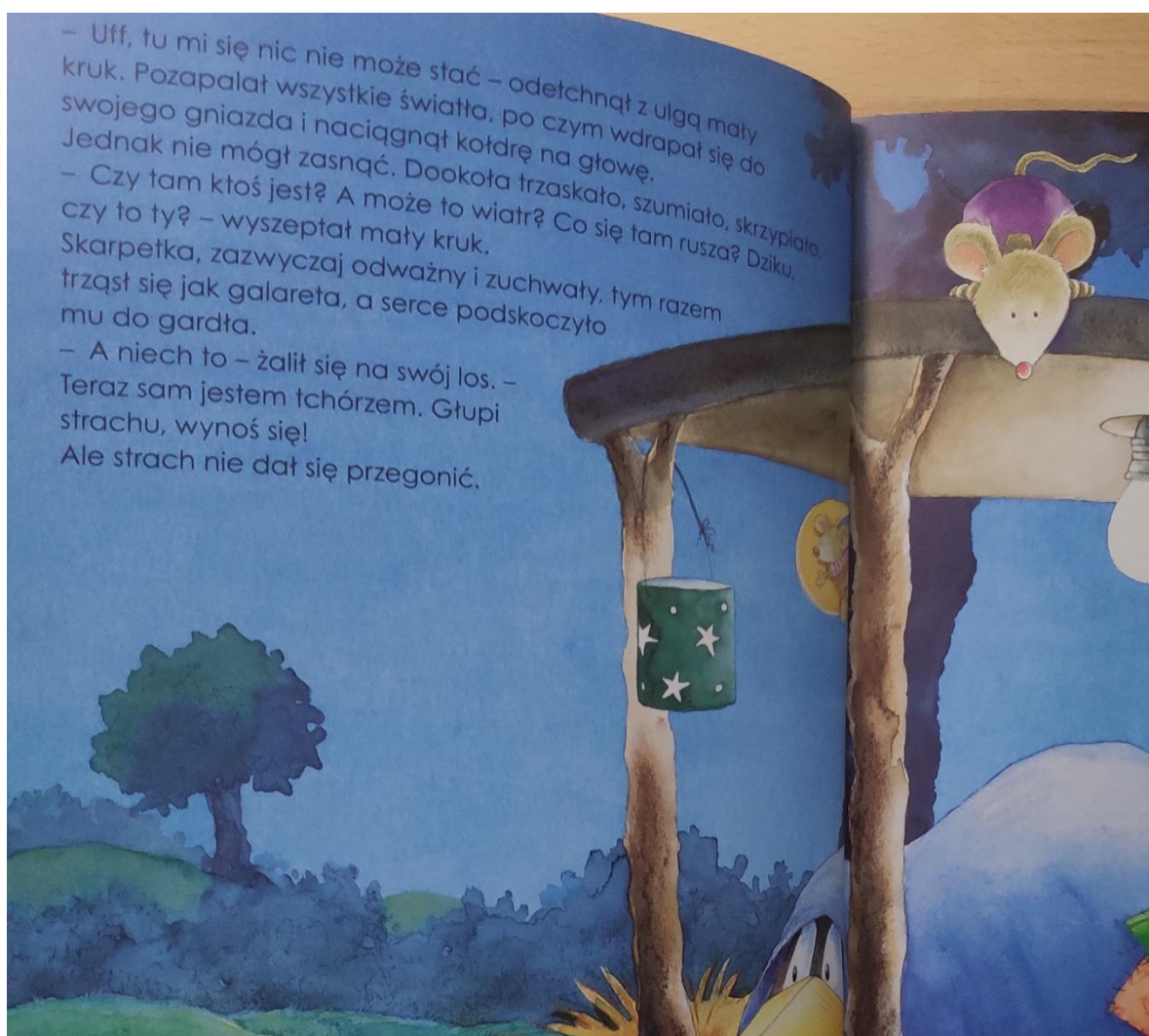
– To jest to – szepnął kruczek. – Stary statek. Będą mnie szukać, aż na dworze zapadnie kruczoczarna noc. Zajrzał do środka. Kajuta była dość duża i pełna rupieci. Znajdowało się w niej wiele zakamarków, w których doskonale mogłyby się schować małe kruki. Jednakże mogły się w nich skryć również dużo większe zwierzęta. A to już było przerażające. Nagle coś zaszeleściło.

– Hej, jest tu kto? – zawołał maty kruk. Jego głos zabrzmiał dość żałośnie.

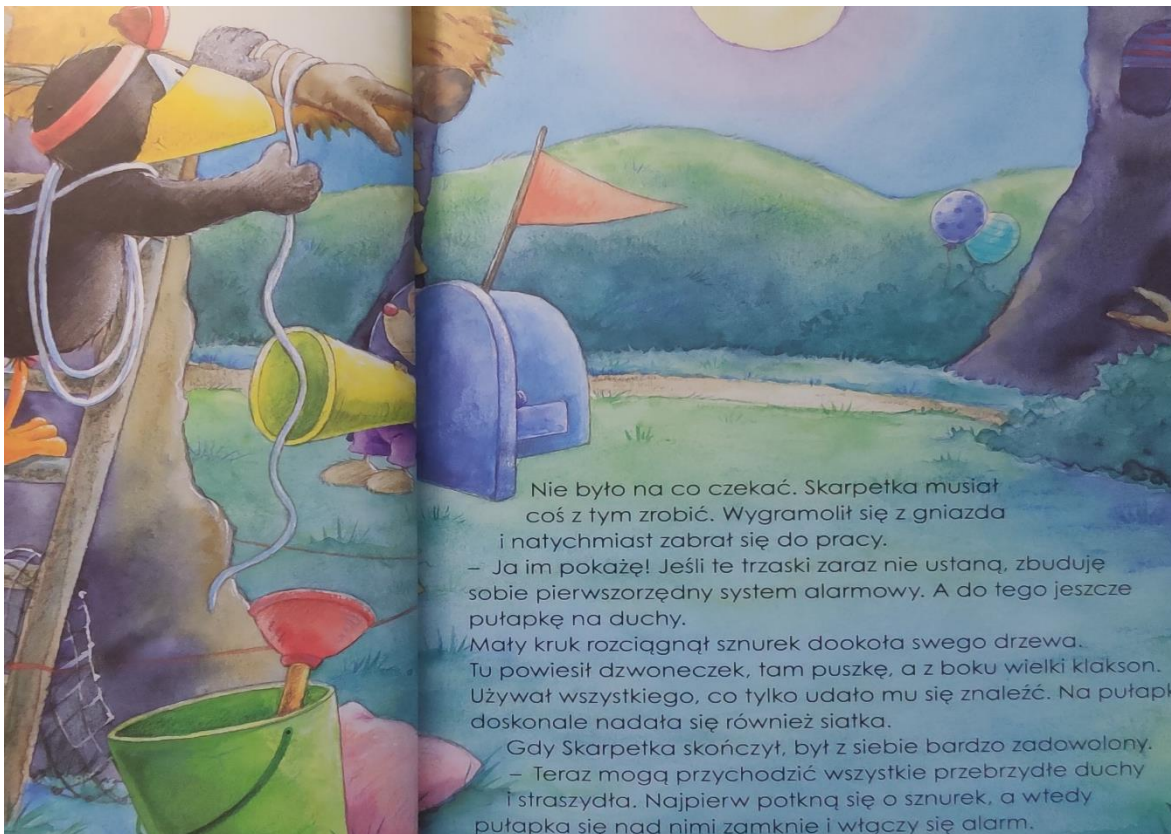
„A cóż to może być? Czyżby tam się coś ruszało?” – przemknęło mu przez głowę.



– Ratunku! Złodzieje, piraci, duchy! – wykrzyzał kruczek.
Nagle poczuł, że bardzo mu się śpieszy.
– Muszę natychmiast lecieć do domu, do mojego gniazda.
Z tej prostej przyczyny, że zrobiło się późno. Zupetnie się nie boję. Trałala, śpiewam sobie głośno.
Zaczął gwizdać i krakać, a robił przy tym tyle hałasu, ile tylko mógł, żeby to coś przerażającego znikło.
– Cisza tam na dworze! Chcę spać – pomstował zając ze swojego domu na drzewie.
– Już, już... jestem cicho – zakrakał Skarpetka. – Niczego nie wolno. Nawet nie można przegonić duchów.
Na szczęście chwilę później był już w domu.



– Uff, tu mi się nic nie może stać – odetchnął z ulgą mały kruk. Pozapałał wszystkie światła, po czym wdrapał się do swojego gniazda i naciągnął kołdrę na głowę.
Jednak nie mógł zasnąć. Dookoła trzaskato, szumiato, skrzypiało.
– Czy tam ktoś jest? A może to wiatr? Co się tam rusza? Dziku, czy to ty? – wyszeptał mały kruk.
Skarpetka, zazwyczaj odważny i zuchwały, tym razem trząsł się jak galareta, a serce podskoczyło mu do gardła.
– A niech to – żalił się na swój los. – Teraz sam jestem tchórzem. Głupi strachu, wynoś się! Ale strach nie dał się przegonić.



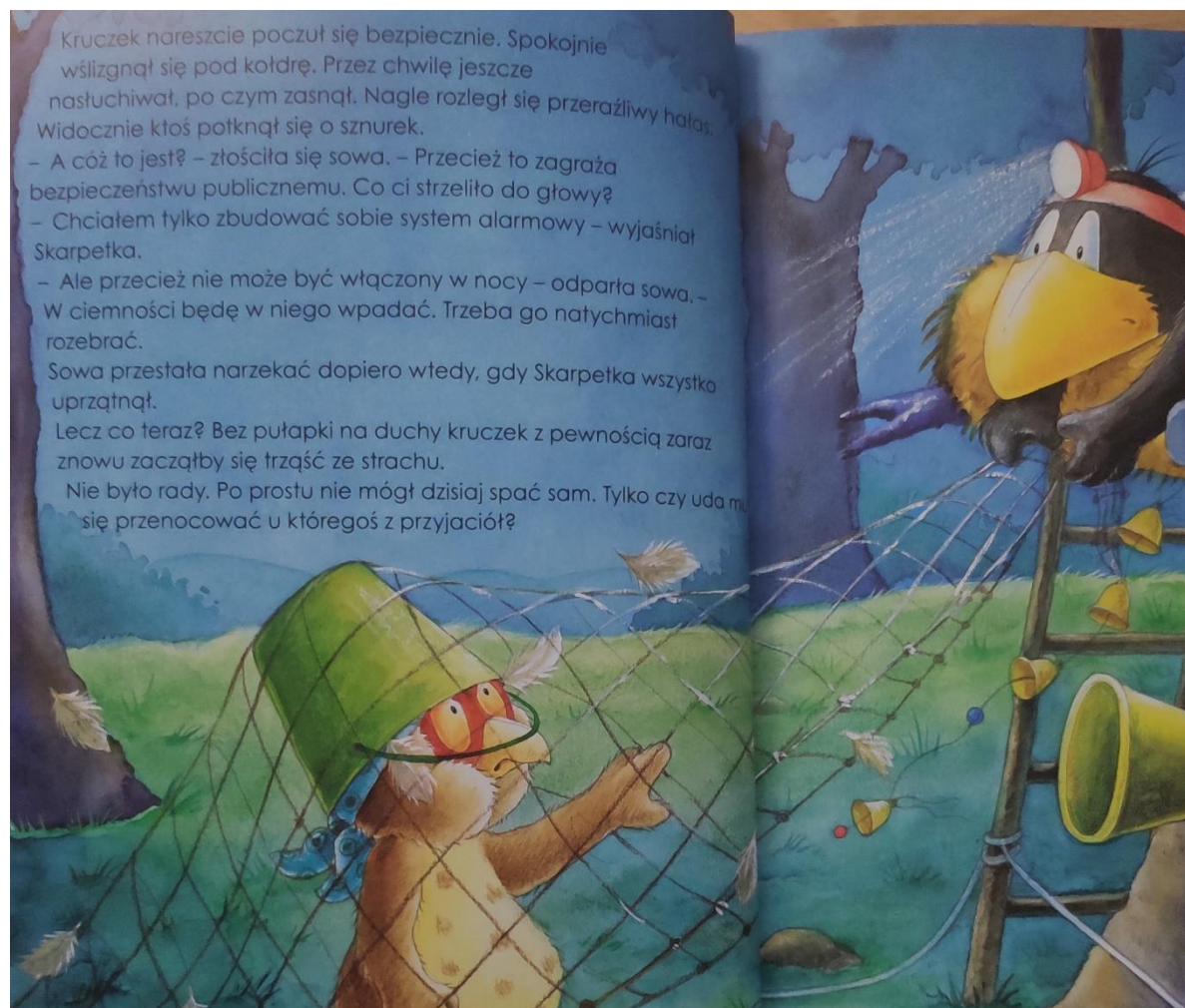
Nie było na co czekać. Skarpetka musiał coś z tym zrobić. Wygramolił się z gniazda i natychmiast zabrał się do pracy.

- Ja im pokażę! Jeśli te trzaski zaraz nie ustną, zbuduję sobie pierwszorzędny system alarmowy. A do tego jeszcze pułapkę na duchy.

Mały kruk rozciągnął sznurek dookoła swego drzewa. Tu powiesił dzwoneczek, tam puszkę, a z boku wielki klakson. Używał wszystkiego, co tylko udało mu się znaleźć. Na pułapkę doskonale nadała się również siatka.

Gdy Skarpetka skończył, był z siebie bardzo zadowolony.

- Teraz mogą przychodzić wszystkie przebrzydłe duchy i straszdyła. Najpierw potkną się o sznurek, a wtedy pułapka się nad nimi zamknie i włączy się alarm.



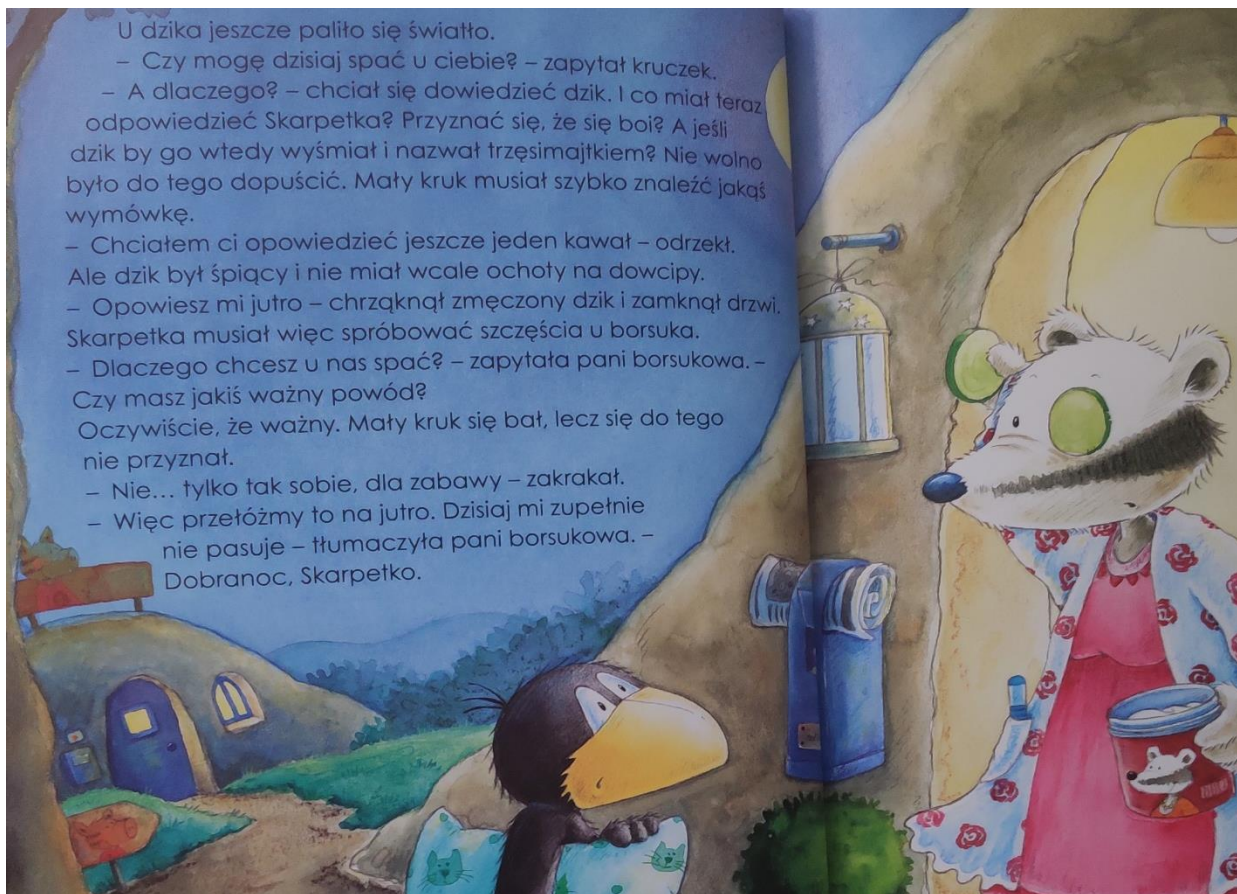
Kruczek nareszcie poczuł się bezpiecznie. Spokojnie wślizgnął się pod kłodę. Przez chwilę jeszcze nasłuchiwał, po czym zasnął. Nagle rozległ się przeraźliwy hałas. Widocznie ktoś potknął się o sznurek.

- A coż to jest? - złościla się sowa. - Przecież to zagraża bezpieczeństwu publicznemu. Co ci strzeliło do głowy?
- Chciałem tylko zbudować sobie system alarmowy - wyjaśnił Skarpetka.
- Ale przecież nie może być włączony w nocy - odparła sowa. - W ciemności będę w niego wpadać. Trzeba go natychmiast rozebrać.

Sowa przestała narzekać dopiero wtedy, gdy Skarpetka wszystko uprzątnął.

Lecz co teraz? Bez pułapki na duchy kruczek z pewnością zaraz znowu zacząłby się trząść ze strachu.

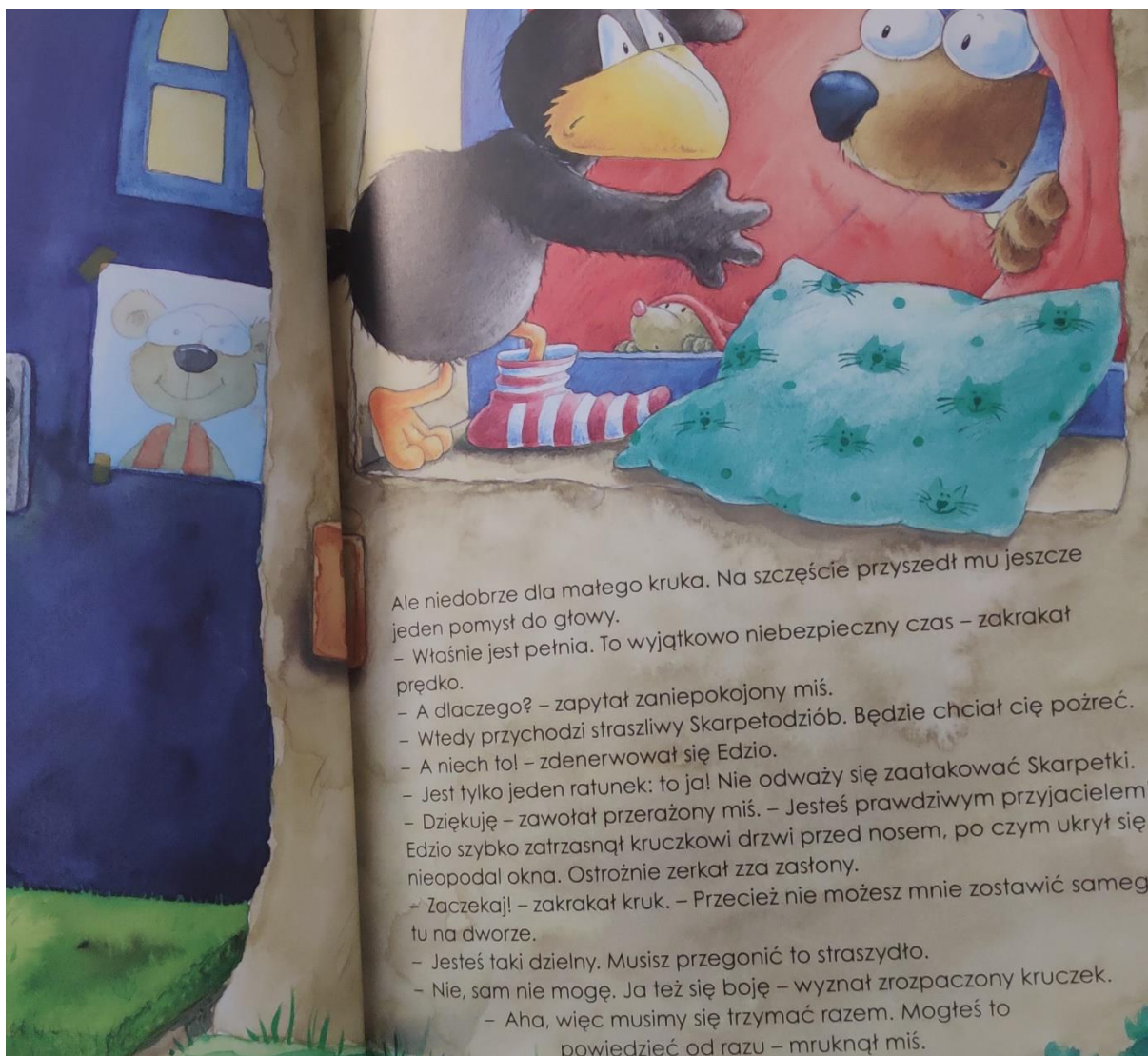
Nie było rady. Po prostu nie mógł dzisiaj spać sam. Tylko czy uda mu się przenocować u któregoś z przyjaciół?



U dzika jeszcze palito się światło.
– Czy mogę dzisiaj spać u ciebie? – zapytał kruczek.
– A dlaczego? – chciał się dowiedzieć dzik. I co miał teraz odpowiedzieć Skarpetka? Przyznać się, że się boi? A jeśli dzik by go wtedy wyśmiał i nazwał trzęsimałtkiem? Nie wolno było do tego dopuścić. Maty kruk musiał szybko znaleźć jakąś wymówkę.
– Chciałem ci opowiedzieć jeszcze jeden kawał – odrzekł. Ale dzik był śpiący i nie miał wcale ochoty na dowcipy.
– Opowiesz mi jutro – chrząknął zmęczony dzik i zamknął drzwi. Skarpetka musiał więc spróbować szczęścia u borsuka.
– Dlaczego chcesz u nas spać? – zapytała pani borsukowa.
– Czy masz jakiś ważny powód?
Oczywiście, że ważny. Maty kruk się bał, lecz się do tego nie przyznał.
– Nie... tylko tak sobie, dla zabawy – zakrakał.
– Więc przetóżmy to na jutro. Dzisiaj mi zupełnie nie pasuje – tłumaczyła pani borsukowa.
– Dobranoc, Skarpetko.

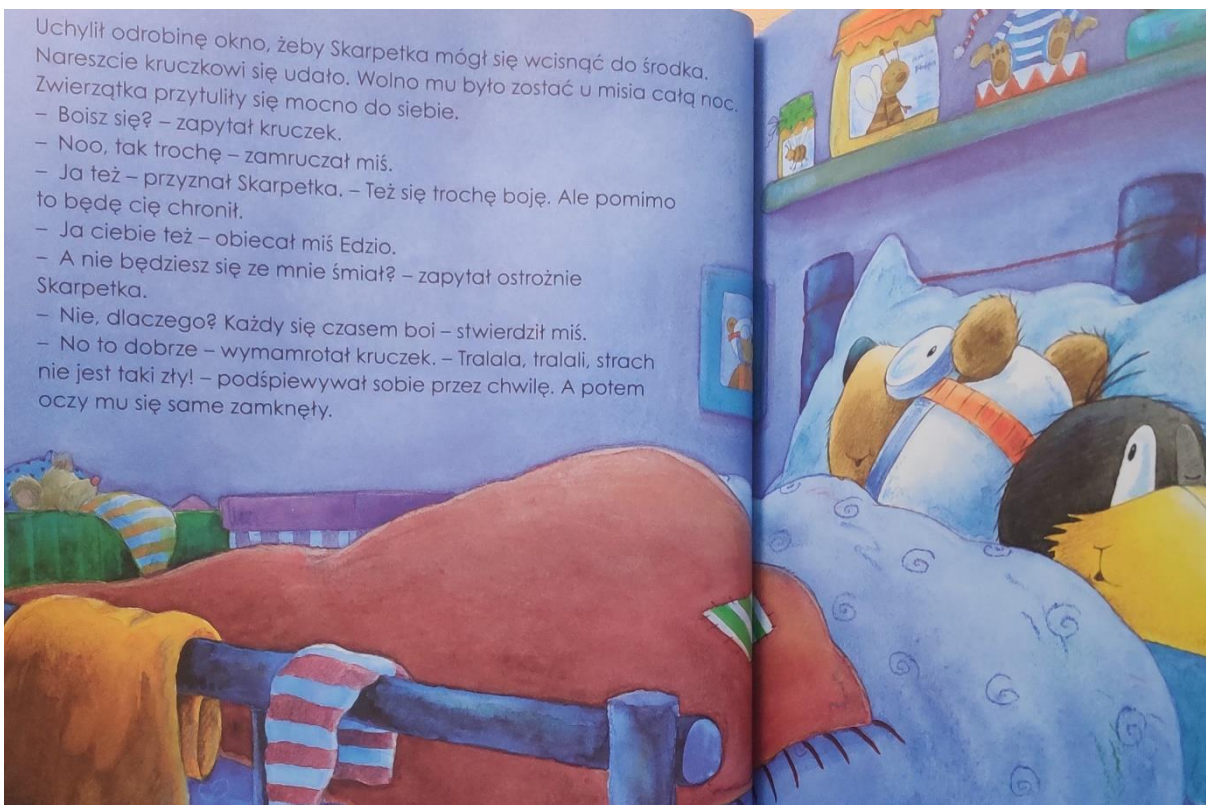


Znowu nic! Kurczę pieczonki! Maty kruk latał od jednego ze swych przyjaciół do drugiego, ale bez oczekiwanego skutku. Wszędzie żaluzje były już pozaciągane, a światła pogaszone. W końcu został mu tylko miś Edzio. Teraz musiał się udać. Skarpetce nie wolno było popełnić żadnego błędu.
– Hej, Edzio – zawołał. – Pomyślałem sobie, że mógłbym u ciebie spać dziś w nocy, bo czasem do głowy? – spytał Edzio.
– Skąd ci to przyszło do głowy? – spytał Edzio.
– No przecież dziś nam to powiedzieliś – zakrakał kruczek. – A jeśli się boisz, to twój kochany przyjaciel Skarpetka oczywiście będzie przy tobie.
– Powiedziałem to tylko po to, żeby owieczka przestała się smuć. A czegoż niby miałbym się bać? – mruzczał miś.
– Wcale się nie boisz? – zapytał rozczarowany Skarpetka. – A to pech! Eeee, znaczy się, to wspaniale dla ciebie.



Ale niedobrze dla małego kruka. Na szczęście przyszedł mu jeszcze jeden pomysł do głowy.

- Właśnie jest petnia. To wyjątkowo niebezpieczny czas – zakrakał prędko.
- A dlaczego? – zapytał zaniepokojony miś.
- Wtedy przychodzi straszliwy Skarpetodziób. Będzie chciał cię pożreć.
- A niech to! – zdenerwował się Edzio.
- Jest tylko jeden ratunek: to ja! Nie odważy się zaatakować Skarpetki.
- Dziękuję – zawołał przerażony miś. – Jesteś prawdziwym przyjacielem!
- Edzio szybko zatrasnął kruczkowi drzwi przed nosem, po czym ukrył się nieopodal okna. Ostrożnie zerknął zza zastony.
- Zaczekaj! – zakrakał kruk. – Przecież nie możesz mnie zostawić samego tu na dworze.
- Jesteś taki dzielny. Musisz przegonić to strasydło.
- Nie, sam nie mogę. Ja też się boję – wyznał zrozpaczony kruczek.
- Aha, więc musimy się trzymać razem. Mogłeś to powiedzieć od razu – mruknął miś.



Uchylił odrobinę okno, żeby Skarpetka mógł się wcisnąć do środka. Nareszcie kruczkowi się udało. Wolno mu było zostać u misia całą noc. Zwierzątka przytuliły się mocno do siebie.

- Boisz się? – zapytał kruczek.
- Noo, tak trochę – zamruczał miś.
- Ja też – przyznał Skarpetka. – Też się trochę boję. Ale pomimo to będę cię chronił.
- Ja ciebie też – obiecał miś Edzio.
- A nie będziesz się ze mnie śmiać? – zapytał ostrożnie Skarpetka.
- Nie, dlaczego? Każdy się czasem boi – stwierdził miś.
- No to dobrze – wymamrotał kruczek. – Tralala, tralali, strach nie jest taki zły! – podśpiewywał sobie przez chwilę. A potem oczy mu się same zamknęły.

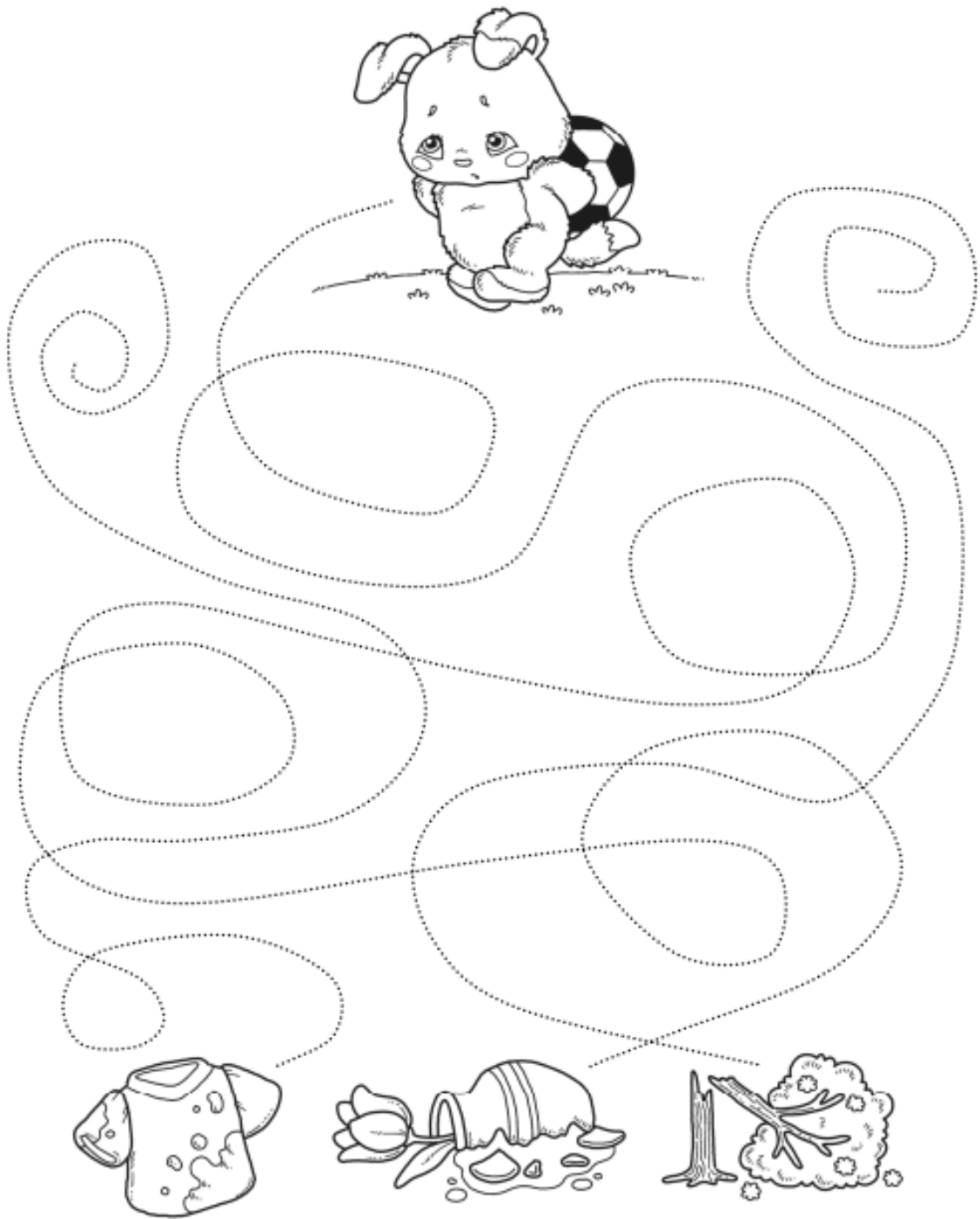
Przykładowe działania:

1. **„Nie warto się bać, strach trzeba pokonywać”** - podchody z rodzicami, pokonywanie różnych przeszkód terenowych wymyślonych przez rodzica w pokoju.
2. **„Był sobie strach”** – malowanie farbami według inwencji twórczej dziecka.

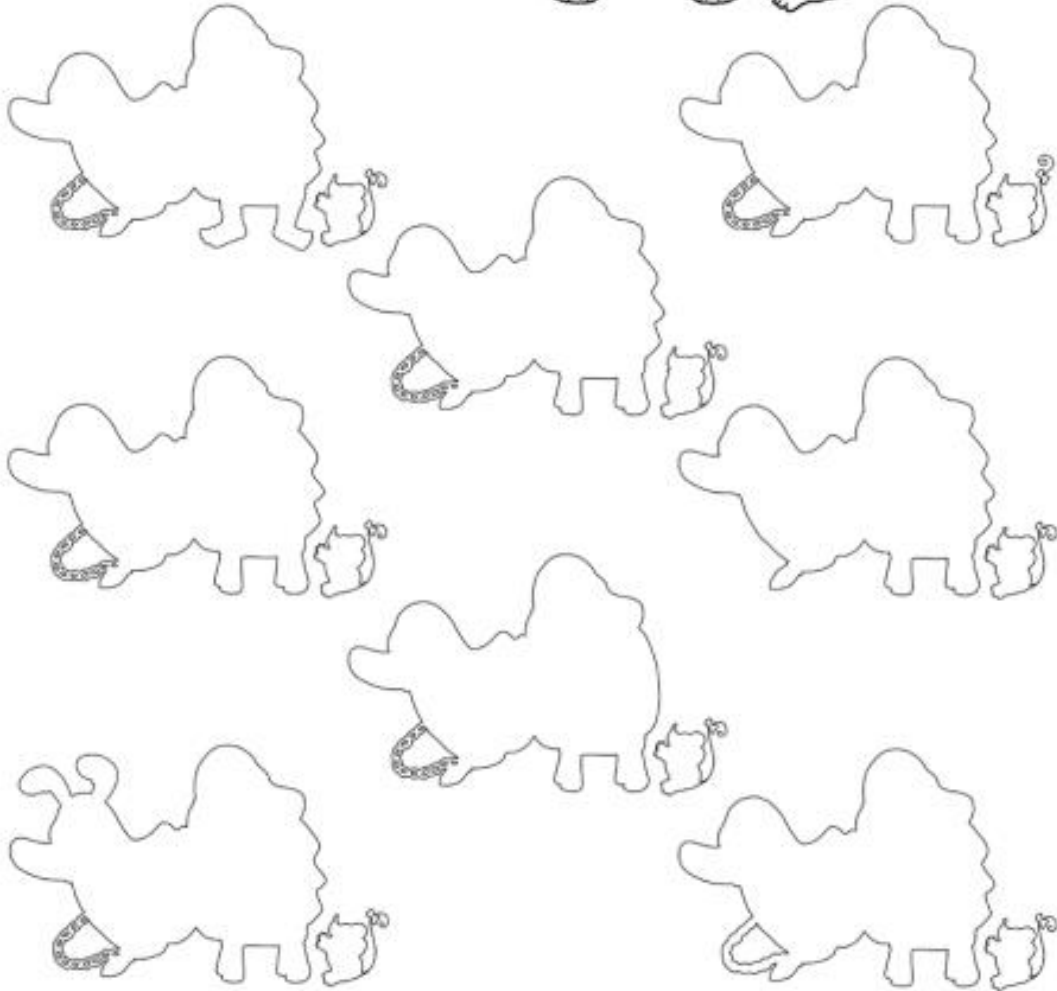
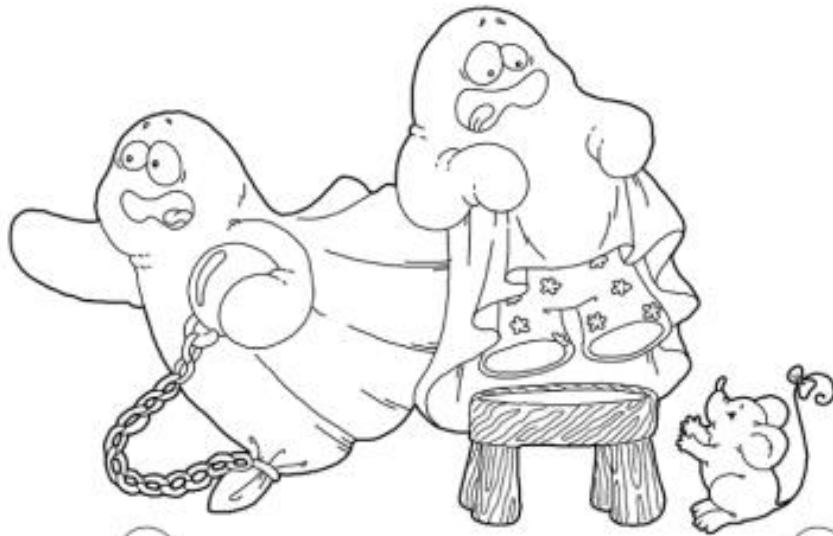
Prosimy o przesłanie zdjęć z realizacji działań w celu udokumentowania działań do projektu.



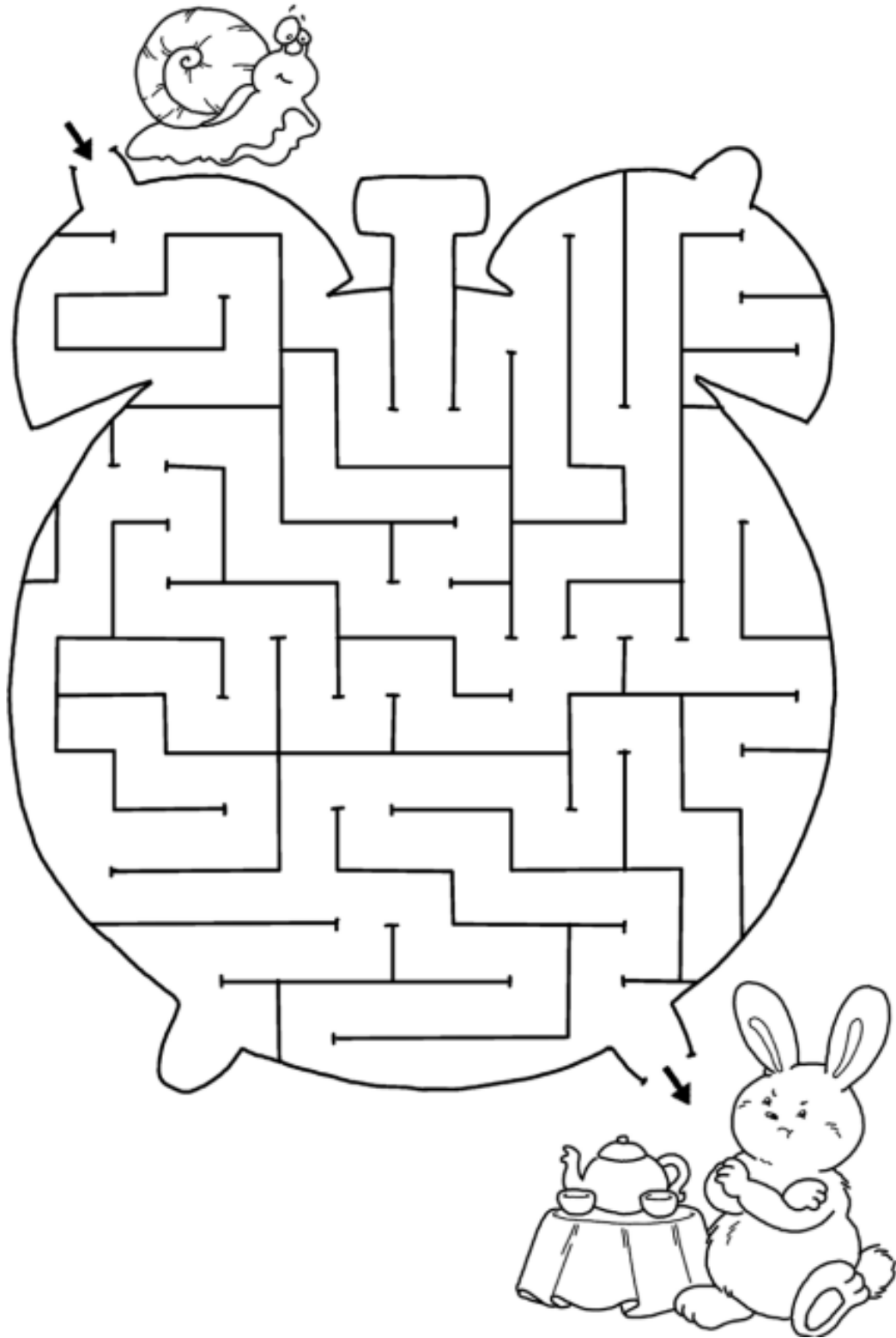
Poprowadź kredkę po śladzie, by dowiedzieć się,
co wprawiło psa Miśka w zawstydzenie.



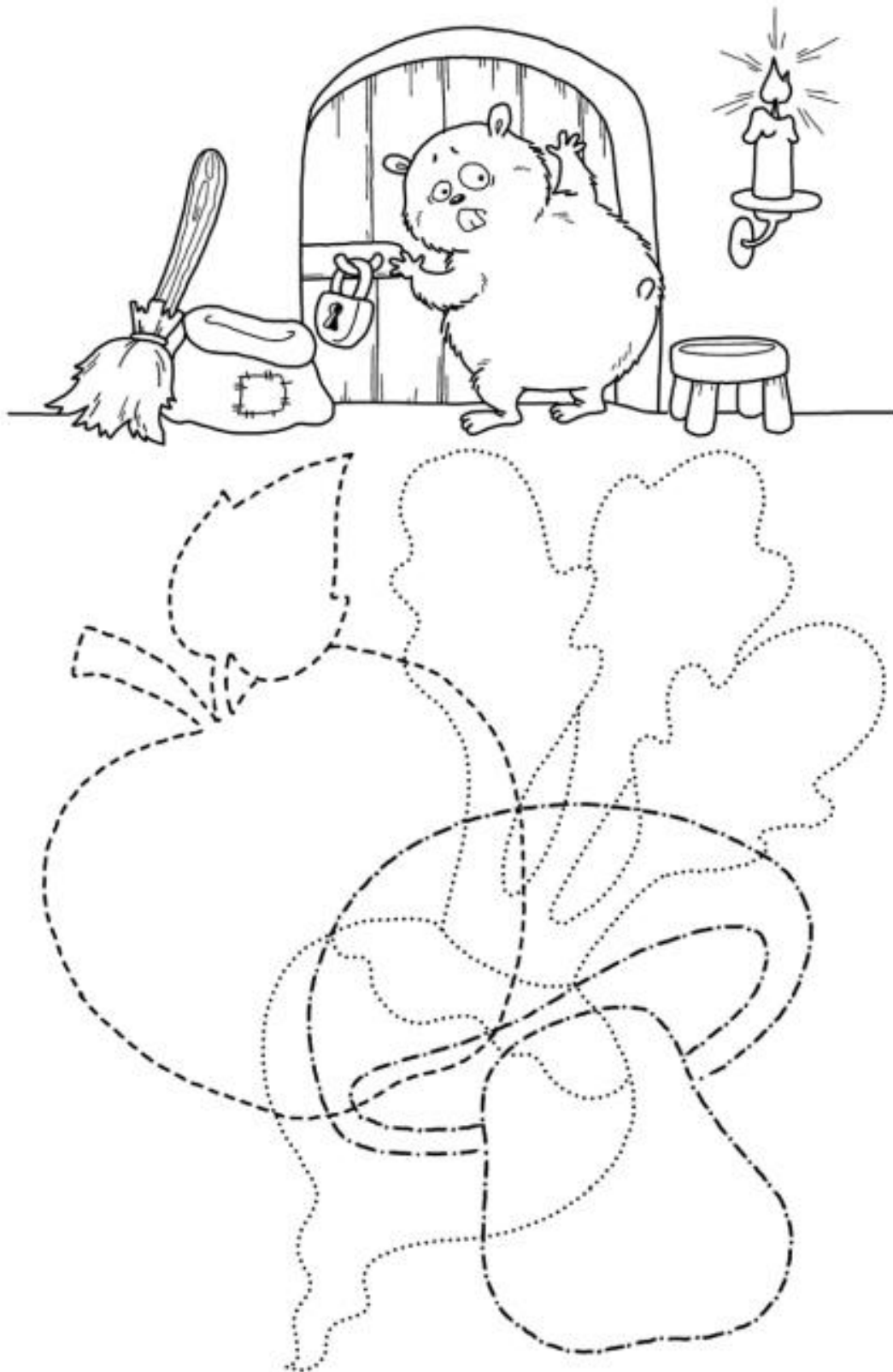
Odszukaj i zamaluj kontur, który odzwierciedla przedstawioną scenkę.



Królik zaprosił ślimaka na podwieczorek. Teraz bardzo niecierpliwi się, oczekując swojego gościa. Wskaż ślimakowi drogę, aby szybciej dotarł na spotkanie.



Chomik niepokoi się o bezpieczeństwo swojej spiżarni.
Narysuj po śladzie przysmaki ukryte w spiżarni chomika.



Pokoloruj kolorowanke.

